



Przez cały wrzesień każdego roku wspominam moją Mamę i nie tylko z tego powodu, że w miesiącu tym przypada kolejna rocznica Jej urodzin i już historycznych czasów, ale przede wszystkim dlatego, ponieważ pamiętam, że **w dzieciństwie, w tym miesiącu poświęcała mi i Siostrze najwięcej czasu.**

Stąd dzisiaj kolejny raz, już przeczytałem artykuł wspominający moją Mamę „**NA WIECZNA WARTĘ...**”, by znowu czuć zadowolenie i wyrazić wdzięczność z tego, że innym i mnie udzielała dobrych rad i to z życzliwym uśmiechem, temu towarzyszącym.

Czasopismo, lokalne, w którym jest artykuł jw., dawno temu dostałem od naszej sąsiadki Barbary... i jeżeli Jej za to nie podziękowałem, to teraz Basiu, bardzo, bardzo dziękuję. Oczywiście to poświęcanie czasu związane było ze szkolną nauką i jesiennymi pracami na grządkach, w ogrodzie i na rodzinnym grobowcu.

Podczas rozmów, związanych z nauką, Mama mówiła mi co mogę, w tym roku szkolnym zrozumieć i czego nauczyć się, a jak tak stanie się, to będę z siebie zadowolony

Tak samo, jeżeli zauważę, że mogę w czymś jw. pomóc i pomogę, to to, też mi da takie samo zadowolenie (**nie wiem, czy zdawała sobie sprawę, że tak wychowuje się egocentryka**).

Tak więc, ani do nauki, ani do pracy nie byłem zmuszany i wdzięczny jestem Rodzicom, że tak właśnie było. Stąd oczywiste jest też, że już nie mnie oceniać to, czy przekazuję to dalej.

Pamiętam, jaki byłem z siebie zadowolony, gdy w Szkole Podstawowej zrozumiałem regułą Prawa Archimedesesa i jaki byłem zdziwiony na Studiach, gdy po kolokwium z Mechaniki Płynów, okazało się, że znaczna część kolegów, nie miała tego za sobą. Pamiętam też inną Mamę, bo oburzoną, gdy usłyszała, że **Jej dzieci, to co najwyżej „przeciętniaki”**.

O tym i, że moja Mama była matematyczką, której dużo zawdzięczam, opowiedziałem kiedyś mojej Córcie i Zięciowi.

Później, gdy Oni byli na wycieczce w USA, to kupili magnesik na lodówkę, wyrażający pseudo matematyczną nierówność i po odwiedzeniu domu przykleili go na lodówce - za to Im też bardzo dziękuję.